

## **Co zrobiłbym na miejscu Józefa Piłsudskiego 11 listopada 1918 roku?**

11 listopada uznajemy za symboliczną datę odzyskania wolności. Nie wszyscy wiedzą, że ogłoszenie niepodległości Polski przez Radę Regencyjną miało miejsce już 7 października. 11 listopada jej członkowie, czyli Aleksander Kakowski, Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski, przekazali władzę zwierzchnią nad wojskiem, a trzy dni później nad całym państwem brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu, który wkrótce mianował się Naczelnikiem Państwa.

W sprawach wojskowych Piłsudski był jednym z największych dowódców w historii świata. Nie mam absolutnie żadnych zastrzeżeń do jego decyzji podejmowanych w tym zakresie. Oddanie i lojalność jego żołnierzy mówią same za siebie, tak jak i reakcja zachodnich polityków na wieść o zatrzymaniu bolszewików pod Warszawą. Równie niesamowite było wyprzedzające uderzenie na Armię Czerwoną. Wykonał je, ponieważ przewidział, że bolszewicy po zakończeniu wojny domowej skupią wszystkie siły na froncie polskim. Ta decyzja dała nam dużą przewagę. Mój podziw dla Piłsudskiego kończy się jednak w tym miejscu.

Uważam, iż ekonomia jest najważniejszą częścią każdego programu politycznego, dlatego muszę ostro skrytykować większość podjętych przez Naczelnika decyzji dotyczących tej kwestii. Kierowany przez Jędrzeja Moraczewskiego rząd wprowadził wiele niekorzystnych reform dla funkcjonowania wolnego rynku, czyli najrozsądniejszego systemu gospodarczego. Mówię przede wszystkim o wprowadzeniu płacy minimalnej i obowiązkowych ubezpieczeniach społecznych. Płaca minimalna powoduje – zakładając, że inne warunki są niezmiennie – wzrost bezrobocia i problemy ze znalezieniem pracy dla ludzi młodych i niedoświadczonych. Wprowadzenie ubezpieczeń społecznych nie byłoby złym posunięciem, gdyby nie ich obowiązkowy charakter, który ogranicza obywatelom możliwości ubezpieczenia się w inny sposób.

Po przewrocie majowym w 1926 socjalistyczne skłonności Piłsudskiego nie uległy zmianie. Wprowadzenie przez rządy sanacji – które według mnie można utożsamiać z marszałkiem – wysokich ceł na samochody i części do nich było przyczyną fatalnego stanu motoryzacji na terenie Polski. W takich warunkach nie mogła rozwijać się broń pancerna, która zdominowała pola bitew II wojny światowej. Poza tym utworzono Państwowe Zakłady Inżynierii, które chłonęły publiczne pieniądze, nie dając żadnych wymiernych efektów, a korzystając ze wsparcia państwa, niszczyły krajową konkurencję. Te działania były jedną z przyczyn porażki w 1939 roku, kiedy przeciwko niemieckim żelaznym bestiom wystawiliśmy konnicę.

Co zrobiłbym ja, gdybym objął władzę 14 listopada 1918 roku? Chciałbym uczynić Polskę krajem wolnych, mogących w pełni o sobie decydować ludzi. Stworzyć miejsce, które byłoby Arkadią dla Smitha, Locka, Friedmana i wielu innych wielkich wolnościowych myślicieli. Ograniczyłbym

wpływ państwa na życie obywateli do minimum. Państwo kontrolowałoby jedynie trzy instytucje: wojsko, policję i sądy. Wszystko inne znajdowałoby się w sektorze prywatnym. Umożliwiłoby to radykalne obniżenie podatków, czyli pozostawienie pieniędzy obywateli w ich rękach. Rząd nie ingerowałby w umowy zawierane między obywatelami. Zadania pomocy społecznej zostałyby bardzo ograniczone; świadczenia otrzymywaliby jedynie ludzie niepełnosprawni, a zdrowi i sprawni mieliby motywację do rozwoju, aby zwiększyć swoją wartość na rynku pracy. Stopy procentowe ustalałby rynek, a dodruk pieniędzy ponad potrzeby rynku byłby zakazany. Jak uczy nas historia, utrzymywanie przez bank centralny stóp procentowych na sztucznie zaniżonym poziomie jest najlepszą receptą na kryzys gospodarczy. Te świetne warunki dla inwestycji z pewnością sprowadziłyby wielu przedsiębiorców z zagranicy. Napływ kapitału zagranicznego być może uchroniłby Polskę przed porażką w kampanii wrześniowej. Jak to możliwe? Brytyjscy i francuscy przedsiębiorcy prowadzący inwestycje w naszym kraju lobbowałiby za udzieleniem nam pomocy po agresji Niemiec 1 września. Nie chcieliby stracić zainwestowanych nad Wisłą pieniędzy. W swoich rozważaniach nie mogę zapomnieć o systemie rządów. W tym wypadku musiałbym stoczyć niezwykle trudną wewnętrzną walkę. Możliwość posiadania całej władzy we własnym ręku jest bardzo kusząca, ale niestety władza deprawuje; bałbym się zagubienia swoich ideałów. Sądzę więc, że starałbym się wprowadzić demokrację z systemem prezydenckim. Demokracja ma wiele wad, lecz do tej pory nikt nie wymyślił nic lepszego. Spośród wszystkich systemów rządów, które występują w krajach demokratycznych, prezydencki jest najmniej wadliwy – nie występuje w nim charakterystyczne dla systemu parlamentarnego rozmycie odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

Ważną kwestią jest również egzystencja na terenie II Rzeczypospolitej licznych mniejszości narodowych. Uważam, że koncepcja federacyjna, której zwolennikiem był Piłsudski, jest rozsądnym rozwiązaniem. Polonizacja mniejszości proponowana przez Romana Dmowskiego była niemożliwa do zrealizowania. Przymus i przemoc zawsze budzą opór. To samo dotyczy mniejszości seksualnych i wyznaniowych. W państwie Piłsudskiego nie były one uciskane, co było w tamtych czasach bardzo liberalną postawą. W Wielkiej Brytanii, gdzie tradycje demokratyczne są znacznie starsze, homoseksualizm był karany jeszcze do 1967 roku. Kolejną pozytywnie ocenianą przeze mnie reformą Piłsudskiego jest wprowadzenie prawa wyborczego dla kobiet, ponieważ wszyscy obywatele powinni być równi wobec prawa. Jak widać, socjalistyczne poglądy Marszałka miały też swoje dobre strony.

Nie mogę nie wspomnieć o polityce zagranicznej wodza, o słynnym Buncie Żeligowskiego. Marszałek stworzył naprawdę wysublimowaną taktykę, która miała na celu zajęcie Wilna. Akcja się udała i do dzisiaj bywa powodem konfliktów między Polakami a Litwinami. Oszukanie w tak perfidny sposób Litwy, będącej naszą sojuszniczką przez tyle lat, wymaga potępienia. Ja w

swojej polityce zagranicznej dążyłbym do jak najmocniejszego zacieśniania stosunków z naszymi północno-wschodnimi sąsiadami, co w przypadku zagrożenia ze strony bolszewików wydaje się rozsądne.

Piłsudski w naszym kraju jest postacią legendarną, otoczoną przez niektórych niemal boską czcią. Niepochlebne słowa na jego temat – a taki charakter ma ten esej – często spotykają się nawet z agresją. Moja wizja Państwa Polskiego znacznie odbiega od wizji Piłsudskiego, lecz mimo to szanuję go jako człowieka, który przez całe życie wytrwale dążył do celu, jakim była niepodległość naszego państwa.

Wiktor Więclawski